

# Paweł Skrzydlewski

---

## Rola filozofii realistycznej w kształtowaniu się ludzkiej kultury prawnej

---

Człowiek w Kulturze 19, 201-226

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Paweł Skrzydlewski**  
**Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II**

## **Rola filozofii realistycznej w kształtowaniu się ludzkiej kultury prawnej**

### **1. Wstęp**

Pytanie, jakie kryje się w temacie tego artykułu jest *de facto* częścią zagadnienia na temat, jaką rolę pełni filozofia w ludzkiej kulturze, i wreszcie jest pytaniem o sens – cel samej kultury w życiu człowieka. Niewątpliwie odpowiedź na nie suponuje wcześniejsze rozumienie samego człowieka, kultury i samej filozofii<sup>1</sup>.

Do analizy zagadnienia związanego z rolą realistycznej filozofii w kształtowaniu się ludzkiej kultury prawnej skłaniać może wiele racji. Jednakże jedna z tych racji wydaje się być niezwykle ważna. Jest nią fakt zepsucia prawa stanowionego – ludzkiego, które niejednokrotnie nie tylko zdaje się godzić w podstawowe dobra człowieka (życie, zdrowie, osobowy rozwój), lecz także staje się instrumentem i programem budowy życia społecznego, niejednokrotnie o charakterze totalitarnym i zbrodniczym (np. narodowy socjalizm w Niemczech, bolszewizm w Rosji)<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> W niniejszym artykule zasadniczo przez kulturę będzie rozumiane to wszystko, co doskonali człowieka, co dopełnia jego braki, prowadząc człowieka do osiągnięcia właściwej mu doskonałości. Na ten temat zob. M. A. Krąpiec, *U podstaw rozumienia kultury*, Lublin 1991; zob. także tenże, *Człowiek jako osoba*, Lublin 2005.

<sup>2</sup> Sam fakt pojawienia się tak wielkiej liczby opracowań i samej problematyki praw człowieka jest dobitnym dowodem na to, że prawo stanowione może być źródłem zagrożeń człowieka oraz może godzić w podstawowe prawa człowieka. Na temat praw człowieka, ujętych od strony filozoficznej, a także od strony prób interpretacji tychże praw w prawie stanowionym zob. M. Piechowiak, *Filozofia praw człowieka. Prawa czło-*

Rodzi się zatem pytanie, czy ludzkie prawo, będące regułą i miarą działania społecznego, ustanowioną przez władzę, potrzebuje w jakimś sensie filozofii, a jeśli tak, to w jakim aspekcie i jakiej filozofii? Innymi słowy, czy prawo, jako pewna dyrektywa skierowana do człowieka, a mająca swe źródło we władzy publicznej, wymaga istnienia i spożytkowania owoców, jakie płyną z poznania filozoficznego?

W przekonaniu piszącego te słowa związek między prawem i filozofią jest związkiem koniecznym, negacja zaś jego jest przyczyną pojawienia się w życiu społecznym nie tyle ludzkiej kultury prawnej, ile stanu antyludzkiego, rzeczywistości barbarzyńskiej<sup>3</sup>.

## **2. Trzy współczesne tendencje w kwestii związku prawa stanowionego i filozofii oraz ich niektóre konsekwencje**

Jeśli punktem, od którego zaczniemy nasze analizy, uczynimy nasze doświadczenie, które odsłania przed nami fakty i zdarzenia istniejące obecnie jak i te, które minęły, to bez trudu odkryjemy, że istnieją społeczności ludzkie, w których nie ma nauki i samej filozofii, a w których funkcjonuje prawo pochodzące od człowieka, będące regułą ludzkich działań społecznych<sup>4</sup>. Bliższa analiza obecnego tam prawa ukazuje, że prawo to ma swe ugruntowanie (w mitach i wierzeniach religijnych, etyce rodowej, tradycji, woli władcy, we wskazaniach ludzkiego rozsądku itp.), że jest ono jakoś określane i pojmowane<sup>5</sup>. Wartość tego

---

wieka w świetle ich międzynarodowej ochrony, Lublin 1999; zob. także P. Skrzydlewski *U ideowych źródeł nowożytnej europejskiej polityki i prawa – na przykładzie poglądów J. Harringtona*, „Człowiek w Kulturze” 16 (2004), Lublin, s. 71- 95.

<sup>3</sup> Artykuł w całości poświęcony jest analizie związku, jaki istnieje między prawem ludzkim – stanowionym a filozofią; pomija on inne typy praw, jak: prawo naturalne, prawo Objawione, prawo odwieczne. Na temat specyfiki samej filozofii prawa oraz zagadnień, które ona porusza zob. M. A. Krąpiec, *Filozofia prawa*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 3, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2002, s. 500-512.

<sup>4</sup> Zob. B. Malinowski, *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społecznościach dzikich*, Warszawa 2001.

<sup>5</sup> Zob. R. Tokarczyk, *Historia filozofii prawa w perspektywie prawa natury*, Białystok 1999, s. 19-36.

rozumienia jest taka, jaka jego podstawa. Jednakże takie pojmowanie prawa, gdy zostanie poddane bliższej analizie, okazuje się być zawieszona na czynnikach niesprawdzalnych, niekiedy nawet wzajemnie się wykluczających, co więcej, bywa czasami sprzeczne wewnątrznie, a także rozbieżne ze spontanicznym i naturalnym przeżywaniem świata przez człowieka. Nie może ono zatem mieć większej wartości dla tego, kto chce poznać nie tyle istniejące kultury i cywilizacje, co samą rzecz, czyli prawo<sup>6</sup>.

Prawo, jako przedmiot poznania, stało się dobrze rozumiałym dopiero tam, gdzie zaistniała nauka, czyli w kulturze Zachodu, w starożytnej Grecji<sup>7</sup>. Stąd też Zachód jako pierwszy wypracował naukowe, a zatem dorzeczne, intersubiektywnie komunikatywne i sprawdzalne, prawdziwościowe i koniecznościowe rozumienie prawa. Rozumienie to zasadniczo jest dziełem filozofii.

We współczesnej kulturze prawnej Zachodu – pojawiających się doktrynach prawnych, a także swoistych ideologiach prawnych – dają się wyróżnić trzy znaczące tendencje, które skutkują realnymi kulturami prawnymi, funkcjonującymi w życiu społecznym. Prezentacja tychże tendencji może jawić się w pierwszej chwili jako uproszczenie i spłylenie niezmiernie bogatej i wielowątkowej problematyki, jednakże wydaje się być dziś czymś ważnym dla zrozumienia poruszanego zagadnienia<sup>8</sup>. Jest ona także niezmiernie ważna z uwagi na pogębenie rozumienia konsekwencji, jakie każda z tych tendencji pociąga za sobą, gdy staje się ideowym zapleczem dla życia publicznego człowieka.

---

<sup>6</sup> Ponadto, jeśli prawo to odniesiemy do natury człowieka, do właściwych człowiekowi inklinacji, dzięki spełnieniu których człowiek się rozwija i doskonali, okaże się, że prawo to bywa często przeszkodą dla ludzkiego rozwoju, że na skutek błędnych wizji należnego człowiekowi dobra, jak i błędnej wizji człowieka prawo to w istocie rzeczy człowieka niszczy. Należy pamiętać o tym, że z perspektywy filozoficznej kryterium oceny wszelkiego prawa ludzkiego jest człowiek i jego natura; na ten temat. zob. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 5-20.

<sup>7</sup> Na temat konsekwencji wpływającej z odkrycia nauki, a także na temat początków nauki w kulturze greckiej zob. A. G. Van Melsen, *Nauka i technika a kultura*, tłum. S. Zalewski, Warszawa 1969; P. Jaroszyński, *Nauka w kulturze*, Radom 2002.

<sup>8</sup> Na temat współczesnych tendencji w filozofii prawa zob. J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999.

### a) Prawo jako skutek dyskursu filozoficznego

Pierwsza tendencja, sięgająca swymi korzeniami platonizmu, w istocie rzeczy utożsamia prawo z owocami refleksji filozoficznej, przy specyficznym rozumieniu samej filozofii jako pewnego racjonalnego dyskursu o charakterze dedukcyjnym i zarazem apriorycznym<sup>9</sup>. Twierdzi się tu, że prawo jako zespół reguł społecznego działania ludzkiego jest wynikiem dyskursu filozoficznego, odczytaniem i wyrażeniem tego, co jest i co być powinno, co jest konieczne. Podstawą prawa są tu aprioryczne czynniki, faktycznie nieistniejące poza umysłami filozofujących myślicieli.

W stanowisku tym władza, która jest jednocześnie „rozumem filozoficznym”, staje się źródłem i głównym czynnikiem dokonującym tak wykładni prawa, jak i jego uzasadnienia. Prawa ustanowione stają przed człowiekiem jako nakaz zadany do realizacji. Nakazy te mają swe źródło poza rzeczywistością ludzką, sam zaś człowiek „musi” przyjąć prawo, przez które zyskuje on swe ludzkie oblicze, oblicze pożądane przez władzę ustawodawczą.

W historii kultury Zachodu dramatycznym wyrazicielem i zarazem ofiarą tego stanowiska będzie Sokrates, który mimo świadomości błędów i fałszu, a nawet niegodziwości wyroku skazującego go na śmierć, będzie stał na stanowisku konieczności wykonania i podporządkowania się każdemu nakazowi państwa (władzy), gdyż wszelki sprzeciw i nieposłuszeństwo jest tu, jego zdaniem, nie tylko obstrukcją państwa i społeczności, lecz jest także samoatakiem na swe człowieczeństwo, jest samogwałtem i w istocie rzeczy samozniszczeniem siebie i społeczności<sup>10</sup>. Dlaczego? Bo każdy człowiek to produkt państwa, to dzieło zorganizowanej społeczności, która nie tyle człowieka kształci i wspomaga, co *de facto* rodzi, stwarza za pomocą dostarczanej kultury,

---

<sup>9</sup> Filozofia jest tutaj raczej dziedziną sztuki niż nauki, poznania. Filozof to myśliciel, który nie tyle poznaje świat, rzeczywistość istniejącą poza jego świadomością, co ktoś, kto bierze za przedmiot swych analiz, to co idealne, doskonałe, a co istnieje w postaci jego koncepcji. To, co analizowane wraz z konsekwencją analiz w postaci teorii i postulatów, staje się tu wiedzą filozoficzną.

<sup>10</sup> Platon, *Obrona Sokratesa*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1982, 30-32 A, 40B.

a nade wszystko samego prawa, które nie tyle wychowuje, co staje się sumieniem człowieka<sup>11</sup>. Mamy tu do czynienia z dominacją prawa i z rządami prawa, które faktycznie kierują człowiekiem, nie zaś z sytuacją, kiedy człowiek kieruje się daną mu do wykonania normą prawną. Bez trudu da się dostrzec, że wspomniana tendencja ma swe źródło w dualistycznej metafizyce, antypersonalicyznej gromadnościowej antropologii, a od strony wizji życia społecznego w utopijnym kolektywizmie, który na rzecz państwa zawłaszcza całego człowieka wraz z jego decyzjami i wolnością. To, co idealne (prawdziwe, niezmienne i konieczne – świat idei, który *notabene* jest także prawdziwą ojczyzną człowieka, jego celem), jest w świetle tej tendencji źródłem prawa, które odzwierciedlone w nakazach władzy (tych, którzy znają prawdziwą rzeczywistość), partycypuje w tych, którzy nakazy te realizują. Prawo ludzkie nie ma tu ludzkiego pochodzenia ani przeznaczenia, jest raczej tym, co człowieka „używa” tym, co ludźmi rządzi. Nie musi liczyć się z człowiekiem ani z jego dobrem, bo to raczej człowiek jest dla prawa i to on nabywa swej wartości przez podporządkowanie się prawu, przez realizację jego nakazów. Przyjętej wizji prawa towarzyszy przekonanie, że człowiek jako indywiduum nie jest obdarzony godnością ani podmiotowością, ani też nie jest sam zdolny do samopokierowania sobą, bo jako istota upadła, nosząca w sobie ślady upadku albo prawdziwego dobra, nigdy nie rozpozna albo też, jeśli nawet rozpozna, nie wybierze, a jeśli nawet wybierze, to go nie zrealizuje. Z tej racji prawo niejako uwalnia człowieka od możliwego błędu i przejmuje na siebie rolę sumienia człowieka, nawet wbrew samemu człowiekowi<sup>12</sup>. Sprawą oczywistą jest, że próby realizacji wspomnianej tendencji w życiu społecznym budują utopię, najczęściej o charakterze kolektywistycznym i totalitarnym. Utopia ta nie stroni od fizycznej likwidacji

<sup>11</sup> Platonizm, mimo znaczącego wkładu w dzieje i w rozwój antropologii filozoficznej, jest w istocie rzeczy nurtem myślowym mającym w pogardzie człowieka z racji jego związku z ciałem, a także konsekwencji, jakie z tego wypływają; na ten temat zob. W. Jaeger, *Paideia. Formowanie się człowieka greckiego*, (*Paideia. Die Formung des griechischen Menschen*), tłum. M. Plezia, H. Bednarek, Warszawa 2001, s. 767-960.

<sup>12</sup> Bogatą prezentację platońskiego rozumienia życia społecznego odnajdziemy między innymi w pracy G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, t. 2, tłum. I. Zieliński, Lublin 1996, s. 279-368.

tych jednostek, które nie nadają się do spełniania prawa, które nie pasują do tego, co idealne.

Wspomina tendencja, łącząca w istocie rzeczy myślenie filozoficzne z „objawianiem”, produkcją prawa na wzór tego, co idealne, w kulturze europejskiej zrodziła między innymi ludobójstwo narodowych socjalistów i bolszewizm. Leżący u podstaw wspomnianego nurtu tworzenia prawa platonizm, choć bywa w wielu aspektach prawdziwy (zgodny z rzeczywistością), w praktyce życia społecznego kończy się na zbrodni i pogardzie skierowanej w stosunku do człowieka jako jednostki, jako konkretnego bytu. Ideologizuje on prawo apriorycznie przyjętymi założeniami, czyniąc z niego najczęściej narzędzie utopijnej reformy świata.

O dziwo, współcześnie, wbrew intencjom samego Platona, który demokracji nie darzył sympatią<sup>13</sup>, platonizujące ujęcie prawa stanowionego da się wyraźnie dostrzec choćby w ideologiach demokratycznych, które kierując się apriorycznymi założeniami, roszczą sobie uprawnienie do podporządkowania samego człowieka, wbrew jego naturze i dobru, wbrew naturalnemu porządkowi, w których to człowiek, a nie społeczność czy władza, posiada na gruncie życia społecznego suwerenność i podmiotowość prawną<sup>14</sup>. Czyż bowiem współczesna demokracja, która czyni swą podstawą „świętą zasadę” RÓWNOŚCI, nie toczy walki z większością przejawów naturalnej nierówności, między kobietami a mężczyznami, dziećmi i starymi, mądrymi i głupimi, bogatymi i biednymi? Warto w tym kontekście zauważyć, że takie „zdemokratyzowane” prawo zapomina o tym, że równość, jaką ludzie posiadają, jest wynikiem nie tyle tego, co ludzie mają, czy też tym, czym ludzie dysponują i zarządzają, lecz że jest skutkiem bycia przez

<sup>13</sup> Zob. Platon, *Państwo*, Warszawa 1991, t. II, tłum W. Witwicki, 561 D, 563 B.

<sup>14</sup> W wielu państwach Zachodu tzw. władza demokratyczna, realizując poprzez politykę przyjmowane przez siebie zasady-idee, sprawuje władzę na mocy woli większości, a najczęściej na mocy poparcia najlepiej zorganizowanej części społeczności. Bywa również, że władza w państwie i związana z nią możliwość stanowienia prawa opiera się na manipulacjach i sprawnie działającej maszynie propagandowej. Sytuacja ta musi budzić niepokój z racji odseparowania polityki, samej władzy i stanowionego prawa od dobra wspólnego, które bywa tu traktowane jako środek a nie cel władzy, polityki, prawa; na ten temat zob. czasopismo „Filozofia” 24 (1995), Lublin, *Demokracja i demokracje*.

każdego człowieka istotą godną, rozumną i wolną, że jest pochodną osobowego sposobu istnienia i działania, jakie przysługuje każdemu człowiekowi na mocy urodzenia się człowiekiem. Tylko w tym aspekcie jesteśmy sobie nawzajem wszyscy równi, wszystko inne nas różni.

Prawo oparte na apriorycznych fundamentach zamienia życie społeczne w swoistą wojnę, w niekończącą się walkę jednych przeciwko drugim. Dlatego człowiek w życiu społecznym poddany regulacji takiemu prawu musi ciągle pokonywać innych i strzec siebie samego przed tym, aby z jednej strony nie miał zbyt wiele zabrane, a z drugiej, aby nie miał zbyt mało tego, co mu się należy na mocy idei równości<sup>15</sup>.

### **b) Prawo stanowione bez filozofii**

Istnieje także w tradycji nowożytnego Zachodu stanowisko drugie, które w kwestii relacji, jaka zachodzi między filozofią a prawem, głosi potrzebę zdecydowanego uwolnienia prawa spod wszelkiego wpływu refleksji filozoficznej. Tendencji tej towarzyszy nurt deprecjacji samej filozofii, jej oddziaływania na całe życie społeczne i indywidualne człowieka. Filozofia jako „przeżytek” lub też „niebezpieczne i zbyteczne zajęcie” ma zostać usunięta na rzecz tego, co postępowe, bezpieczne i pożyteczne.

Zasadniczy problem tego stanowiska polega na tym, że jego zwolennicy, negując samą filozofię, tak naprawdę sami filozofują. Negacja filozofii ma często źródło w myleniu jej z ideologiami bądź mitologią, czy też z jakimś utopijnym programem budowy państwa, które bierze na siebie obowiązek uwolnienia człowieka od wszelkiego zła.

Podstaw stanowiska rugującego refleksję filozoficzną z dziedziny prawa należy poszukiwać w świadomości konsekwencji błędów filozoficznych, które będąc ideowym zapleczem realnych działań społecznych,

---

<sup>15</sup> Ma to miejsce tam, gdzie u podstaw ustroju demokratycznego istnieje liberalna ideologia i liberalna wizja człowieka. Duchowym ojcem tego ustroju jest T. Hobbes, który swymi rozważaniami utwierdził, zwłaszcza w myśli politycznej, koncepcje liberalne, zob. na ten temat L. Berns, *Thomas Hobbes* w: L. Strauss, J. Cropsey, *History of political philosophy*, Chicago–London 1987, s. 396-420.



przyczyniały się do zaistnienia realnego zła społecznego, krzywdy i nieszczęścia człowieka. Wszak spekulacje zwolenników materializmu dialektycznego stały się zbrodniczą inspiracją dla niejednego państwa i jego systemu prawnego, podobnie jak teorie o rzekomym istnieniu predestynowanych do rządzenia ras ludzkich, które stają przed wyzwaniem realizacji swej misji dziejowej dzięki podbojowi i likwidacji słabszych i „nieudanych” egzemplarzy gatunku ludzkiego.

Odrzucając filozofię i jej dyskurs w dziedzinie prawa stanowionego, przyjmuje się jednocześnie wizję prawa jako czegoś samorzrozumiałego, ma ono nie wymagać ani wykształcenia filozoficznego dla tych, którzy je tworzą, ani też dla tych, którzy je wykonują. Nawet wszelka interpretacja prawa i wyjaśnienie prawa musi stronić od filozofii z tej racji, że jedyną racją istnienia prawa jest wola władzy i jej siła, która w przypadku nieprzestrzegania prawa usuwa tych, którzy prawu są nieposłuszni<sup>16</sup>.

Wspomniane stanowisko, promowane między innymi przez zwolenników ideologii pozytywizmu prawniczego, nie uwzględnia jednakże tego, że zwolennicy ci, negując związek między filozofią a prawem, w istocie rzeczy uprawiają filozofię prawa, bo stanowisko to przecież wyraźnie mówi o tym, czym jest samo prawo i jaki jest jego cel, jak ono i po co powstaje, a także jaka jest ostateczna racja istnienia prawa wraz z jego sensem w życiu społecznym i indywidualnym człowieka<sup>17</sup>.

Z perspektywy znajomości dziejów, a zwłaszcza dziejów teorii życia społecznego, próby negacji związku prawa stanowionego z filozofią mają swe źródło albo w błędnym rozumieniu filozofii (braniu za filozofię tego, co nią nie jest), albo też są świadomym działaniem na szkodę człowieka. Działanie to pragnie ugruntować wizję prawa stanowionego jako narzędzia władzy, narzędzia służącego do realizacji dowolnych zadań obranych przez władzę. Filozoficzny dyskurs, ukazujący realne powiązania zachodzące między ludźmi, powiązania wreszcie całej rze-

---

<sup>16</sup> Dobrym przykładem tej tendencji jest szereg myślicieli budujących dorobek pozytywizmu prawnego; na ten temat zob. J. Stelmach, R. Sarkowicz, *Filozofia prawa XIX i XX wieku*, Kraków 1999, s. 21-59.

<sup>17</sup> Wspomniane zagadnienie dotyka wprost problemu roli filozofii w życiu społecznym, zob. P. Skrzydlewski, *Rola filozofii w życiu społecznym*, „Człowiek w Kulturze”, 15(2003), Lublin, s. 81-109.

czywistości od Absolutu, który będąc źródłem całego bytu, jest także przyczyną wszelkich praw, przeszkadza we wprowadzaniu praw, które związane są tylko z tym, czego pragnie władza. Innymi słowy, poznanie filozoficzne, odsłaniające i wyjaśniające realne zależności w świecie osób i rzeczy, przeszkadza w formowaniu zautonomizowanej wizji prawa stanowionego. Wręcz przeciwnie, nakierowuje ludzki dyskurs nad prawem w stronę ukazania związku prawa tym, co od niego nie zależy, tym, co dla prawa stanowi realny, a nie tylko myślny i postulatyczny charakter.

### c) Filozofia jako konieczna pomoc dla dziedziny prawa

Istnieje także w tradycji Zachodu stanowisko trzecie, które nie czyni z filozofii „siły sprawczej życia społecznego” ani też nie stroni od owoców filozoficznej refleksji, lecz widzi w niej konieczny i zarazem najpożyteczniejszy czynnik w doskonaleniu człowieka, bez którego człowiek nie może osiągnąć właściwej sobie doskonałości. Doskonałość ta jest szczególnie trudna w skomplikowanej materii życia społecznego, polityki i prawa, stąd też tak wielkie znaczenie ma w niej sama filozofia. Sens filozofii, jej uprawianie w istocie rzeczy sprowadza się właśnie do doskonalenia człowieka poprzez prawdę i jej rozumienie. Człowiek ubogacony owocem pracy filozoficznej staje się lepszy, bardziej rozumny i wolny, bardziej zdolny do realizacji prawdziwego, a nie pozornego dobra. Filozofia, jako pewien typ ludzkiego poznania, otwiera przed każdym człowiekiem istniejącą w rzeczywistości prawdę, której poznanie stanowi sens uprawiania wszelkiej filozofii<sup>18</sup>. Filozofia jest sposobem i drogą zdobywania prawdy, w tym także prawdy samego prawa, prawdy o prawie. Oczywiście może ona to osiągnąć, jeśli jest uprawiana dorzecznie, jeśli czyni swym przedmiotem zainteresowania rzeczywistość, czyli to co jest, co istnieje realnie, jeśli posługuje się językiem zintegrowanym i komunikatywnym, jeśli dostosowuje metody swego badania do przedmiotu i właściwego jej celu, jakim jest poznanie

---

<sup>18</sup> Na temat rozumienia filozofii zob. M. A. Krąpiec, *O rozumienie filozofii*, Lublin 1991.

prawdy. Ujmując rzecz krótko – jeśli jest to filozofia realistyczna, metafizyczna<sup>19</sup>. Filozofia ta daje człowiekowi odpowiedź na pytanie: czym jest samo prawo stanowione oraz na pytanie, dlaczego ono istnieje.

Musimy pamiętać o tym, że odpowiedzi na te dwa pytania przynależą tylko do filozofii (metafizyki), są faktycznie suponowane zarówno przez tych, którzy prawo stanowią i wykonują, oraz tych, którzy skomplikowaną materię prawa stanowionego (*lex*) analizują, np. z perspektywy historycznej, socjologicznej, teorio-prawnej, politologicznej.

Poznanie filozoficzne ukazuje prawo stanowione jako zasadę działania ludzkiego, którą człowiek przyjmuje w swym akcie decyzyjnym jako czynnik regulujący, wzorczy w jego działaniu. Tak pojęte prawo zostało doskonale określone w tradycji jako rozumne rozrządzenie władzy, która troszcząc się o spełnienie dobra wspólnego, prawo to ustanowiła i obwieściła<sup>20</sup>. W świetle filozoficznych analiz racji istnienia prawa stanowionego należy ostatecznie upatrywać w dobru człowieka, w jego rozwoju, doskonaleniu, przez które człowiek jako podmiot prawa staje się lepszy.

Filozofia realistyczna ukazuje także zasadniczą, realną podstawę prawa stanowionego. Podstawą tą nie są li tylko jakieś zamierzenia (wartości!!!), lecz przede wszystkim realne relacje międzyludzkie, które noszą w sobie powinność działania lub zaprzestania działania z uwagi na dobro człowieka<sup>21</sup>. Człowiek jako byt osobowy, obdarzony godnością, nie tylko stanowi cel działania swojego i innych, lecz także jest w swym działaniu związany realnymi relacjami z innymi ludźmi, którzy mają prawo spodziewać się pomocy od innych lub też zaprze-

---

<sup>19</sup> Tak pojęta filozofia realistyczna jest stosunkowo mało znana we współczesnej kulturze, jej przykładem jest szereg badań prowadzonych w ramach tzw. Lubelskiej Szkoły Filozoficznej; na ten temat zob. A. Maryniarczyk, M. A. Krąpiec, *Lubelska Szkoła Filozoficzna*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, t. 6, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2005, s. 532-550.

<sup>20</sup> Dobrą definicją prawa jest tu definicja św. Tomasza z Akwinu, który w swej *Sumie Teologicznej* tak zdefiniował prawo: *Et sic ex quatuor praedictis potest colligi definitio legis, quae nihil est aliud quam quaedam rationis ordinatio ad bonum commune, ab eo qui curam communitatis habet, promulgata* (*STh I-II, q. 90, ar. 4, res.*).

<sup>21</sup> Na ten temat zob. M. A. Krąpiec, *Suwerenność – czyja?*, Lublin 1996, s. 130-173.

stania działania, które im szkodzi. Odczytanie tychże międzyludzkich relacji, ich treści i zakresu, a także ich sensu – racji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na relacje, przez które dokonuje się rozwój człowieka jako osoby w życiu społecznym, winno być szczególnym przedmiotem troski władzy, która – pokierowana istniejącym porządkiem międzyludzkich relacji – tworzy prawo stanowione *lex* tak, aby reakcje te afirmować, umacniać, widząc w nich drogę, przez którą realizuje się człowieczeństwo każdego człowieka. A zatem z perspektywy filozoficznej – dostrzegając interpersonalne relacje nacechowane powinnością działania – zyskujemy dla ustanowionej normy prawnej obiektywną i zarazem analogiczną podstawę. Oznacza to jednocześnie, że prawodawca w swej działalności prawotwórczej nie może abstrahować od prawdy o świecie, nie może świata nie znać. Wręcz przeciwnie, znajomość świata (człowieka, relacji międzyludzkich wraz z tym, co się człowiekowi istotnie należy) jest integralnie i koniecznościowo związane z aktywnością prawotwórczą. Z racji tego, że najgłębszym, choć nie najłatwiejszym, typem poznania człowieka i rzeczywistości ludzkiej jest filozofia (metafizyka), w dziedzinie prawodawstwa o rezygnacji z filozofii nie może być mowy. Jeśli prawodawca nie posiada wiedzy na temat natury człowieka i jego uprawnień, relacji, jakie go łączą ze światem i innymi ludźmi, w swej działalności prawodawczej narażony bywa na rozminięcie się z realnym człowiekiem i jego dobrem, podobnie jak i lekarz, który nim wyda decyzję o sposobie leczenia, zobligowany jest do prawdziwej diagnozy stanu zdrowia pacjenta. Prawo ludzkie ma zatem swój początek w poznaniu rzeczywistości i tego, co się człowiekowi należy<sup>22</sup>. A jeśli tak się rzeczy mają, to w dziedzinie prawa

<sup>22</sup> Ten właśnie aspekt wydaje się podkreślać cała zachodnia tradycja filozoficzno-prawna. Dobrym przykładem jest tu Cyceon, który pisał, że „za dowód wyjątkowej głupoty należy uznawać przekonanie, że wszelkie postanowienia i uchwały rozmaitych społeczności powinny być uznawane za sprawiedliwe (za prawa – *lex* P. S.) (...). Gdyby prawa były stanowione jedynie z woli ogółu lub decyzją przywódców, można by uprawomocnić rozbój, cudzołóstwo, fałszowanie testamentów, o ile większość by to przegłosowała. Skoro zatem opinie i polecenia głupców rzekomo tak wiele znaczą, że ich uchwały mogą zmieniać naturalny porządek rzeczy, czemu nie stanowią się, że uczynki złe i zgubne należy mieć za dobre i zbawienne? Gdyby można niesprawiedliwość zmienić w prawo, czy zło stałoby się dobrem? Z tego wypływa wniosek, że prawo dobre od złego można odróżnić wyłącznie przez odwołanie się do natu-

stanowionego (jego tworzenia, wykładni, stosowania) nie powinno brakować wiedzy filozoficznej.

Filozofia realistyczna pozwala także w sposób niebudzący wątpliwości ukazać zasadniczy i właściwy cel, który stoi przed prawem, jakim jest dobro wspólne pojęte jako osobowy rozwój człowieka. Celu tego nie może ukazać inny typ poznania. Filozofia wyjaśnia, dlaczego prawo stanowione musi do celu tego zmierzać pośrednio lub bezpośrednio. Pozwala ona także na uświadomienie sobie przez człowieka, że sytuacja, w której prawo stanowione faktycznie rozmią się ze swym celem, prowadzi do zaistnienia pseudo-prawa, nie tylko traci swą moc, przez którą człowiek w sumieniu swym nie ma powinności słuchania i wykonywania nakazów prawa, lecz także staje się ono zagrożeniem dla wspólnoty społecznej – państwa.

Filozofia realistyczna nie tylko pokazuje, czym prawo jest, oraz wyjaśnia, dlaczego ono istnieje, wskazując z jednej strony na dobro człowieka, z drugiej na obiektywny fakt relacji międzyludzkich, lecz także ukazuje, jak norma prawa ludzkiego spełnia się faktycznie w życiu człowieka, jak i dzięki czemu prawo jest obecne w człowieku i jego działaniu. Prawo stanowione *de facto* spełnia się, kiedy rozpoznane przez człowieka jako właśnie prawo staje się przyczyną wzorcą ludzkiego działania, przechodząc uprzednio przez „filtr ludzkiego sumienia”<sup>23</sup>. To właśnie ten fakt jest pełną promulgacją prawa, bez której prawo stanowione nie może istnieć. Oznacza to także, że każda ogólna norma prawna, spełniając się w konkretnym i niepowtarzalnym ludzkim działaniu, w istocie rzeczy ma charakter i **musi mieć charakter analogiczny** – analogicznie przez człowieka jest poznawana, analogicznie spełniana, analogicznie się o niej orzeka<sup>24</sup>. Próby uzjednoczenia prawa, tak mocno dziś przez wielu podkreślane, jawią się

---

ralnego porządku (...), M. T. Cynceron, *O prawach (De legibus)*, tłum. I. Żółtowska, Kęty 1999, s. 114-115, (lib. I, c. 15, 42- c. 16, 44-45).

<sup>23</sup> Zob. P. Skrzydlewski, *Analogiczność czy jednoznaczność w interpretacji prawa*, w: *Zadania współczesnej metafizyki* 8, red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Gondek, Lublin 2006, s. 419-453.

<sup>24</sup> Na ten temat zob. P. Skrzydlewski, *Analogia w determinacji praw ludzkiego działania praktycznego*, w: *Zadania współczesnej metafizyki* 7(2005), red. A. Maryniarczyk, K. Stępień, P. Skrzydlewski, s. 347-369.

jako działanie chybione i niebezpieczne, które nie tylko może niweczyć samo prawo, lecz także może stanowić podstawę do niebezpiecznej instrumentalizacji człowieka. Prawo z całą pewnością musi być jasne, precyzyjne, oczywiste – lecz nie jednoznaczne, ani wieloznaczne. Swą obiektywność i sensowność zyskuje przez odniesienie do swej podstawy, a są nią analogiczne interpersonalne relacje.

### **3. Filozoficzne prawa św. Tomasza z Akwinu jako przykład postęgu filozofii realistycznej w dziedzinie prawa stanowionego**

Tomaszowa filozofia prawa stanowionego ma swoje podstawy w wizji człowieka jako podmiotu rozumnego i wolnego, żyjącego z natury swej w społeczności dla swego rozwoju. Życie społeczne człowieka ma cel i jest nim osiągnięcie przez człowieka szczęścia. Szczęście – cel życia społecznego przysługuje człowiekowi a nie państwu, klasie społecznej, władzy czy instytucji. Życie człowieka w społeczności ma zatem cel, a jest nim dobro człowieka, czyli jego szczęście. Św. Tomasz jest świadomy tego, że tak pojęty człowiek żyje pod prawem stanowionym, ale i naturalnym – *ius*; żyje również i działa w kontekście *lex aeterna*, a także *lex fomitis* oraz w kontekście prawa Objawionego. Zatem życie człowieka spełnia się w systemie praw, wśród których jest i prawo pozytywne, stanowione. Z perspektywy filozoficznej prawo stanowione ani nie jest pierwsze co do swej ważności, ani nie jest jedynym w życiu człowieka.

#### **a) Czym jest prawo stanowione oraz dlaczego istnieje?**

Fakt istnienia prawa ludzkiego – podobnie jak fakt istnienia władzy i polityki – ma swe uzasadnienie w naturze człowieka, w jej rozumności, inklinacji ku dobru, rozumności i wolności<sup>25</sup>. Natura ludzka jest, jak wiemy, spotentjalizowana i do swej aktualizacji potrzebuje wielu różnych czynników, wśród których są również i władza publiczna,

---

<sup>25</sup> Zob. *De Regimine Principum*, lb. I, capitulus 1.

polityka i wreszcie prawo wraz z całym życiem społecznym<sup>26</sup>. Wbrew wielu współczesnym stanowiskom (liberalizm, kolektywizm marksistowski, anarchizm), widzącym w prawie stanowionym jedynie czynnik konwencjonalny, narzucony człowiekowi, św. Tomasz widzi fakt życia człowieka pod prawem jako coś naturalnego i dobrego. Nakaz prawny *lex* jest zgodny z istotą człowieka (zasadą działania ludzkiego; rozumną i wolną naturą), zgodny z dobrem człowieka. Zauważmy również, że zdaniem Akwinaty człowiek rodzi się pod prawem i żyje prawem i jest to dla niego pewną koniecznością naturalną, której on nie konstytuuje, lecz może ją kształtować i przemieniać. Ów fakt życia pod całym systemem prawa przyczynia się walenie, zdaniem Akwinaty, do rozwoju człowieka lub też gdy prawo jest niesprawiedliwe – skutkuje przeszkodami i deformacją bytu ludzkiego.

Kierując się wielowiekową tradycją, samo prawo stanowione *lex* Tomasz określa jako normę działania człowieka, pochodzącą od legalnej władzy, która ma charakter rozumny. Norma ta prowadzi człowieka do osiągnięcia dobra wspólnego, musi nadto zostać promulgowana przez człowieka, który jest podmiotem prawa, jego adresatem i wykonawcą. Dobra wspólne – cel prawa to nic innego jak osobowy rozwój człowieka w tym, co jest mu właściwe jako człowiekowi. Dobra wspólne nie istnieje poza osobą ludzką, poza jej dobrem. Chodzi tu zatem o rozwój ludzkiego życia intelektualnego, wolitywnego, twórczego, a także ostatecznie i religijnego. To zaś, jak wiemy, jest naturalnym celem życia człowieka<sup>27</sup>.

## b) Specyfika promulgacji prawa stanowionego

Już w samej definicji prawa u Tomasza odnajdziemy przyporządkowanie prawa do dobra człowieka, do celu jego życia. Jednakże

---

<sup>26</sup> Tomasz przyjmuje tu w wizji życia społecznego dziedzictwo realistycznej filozofii polityki Arystotelesa, choć jego wizja człowieka będzie radykalnie różna od arystotelesowskiej.

<sup>27</sup> Problematykę rozumienia dobra wspólnego jako celu polityki i prawa w ujęciu św. Tomasza dobrze przedstawił M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1993, s. 163-176.

w pełni sens związku prawa z celem życia człowieka – pojętym jako ludzka doskonałość, szczęśliwość i dobroć człowieka – ujawnia się przed nami wtedy, gdy uświadomimy sobie to, czym jest sam akt promulgacji prawa oraz jaką pełni on rolę w samym człowieku, jak i dla samej ustanowionej przez władzę publiczną normy.

Św. Tomasz podkreśla, że sam akt promulgacji nie dokonuje się jedynie przez ogłoszenie

prawa dla ludu, ani też sama promulgacja nie przysługuje samej władzy, która prawo stanowi. Promulgacja prawa, pojęta jako jego publiczne obwieszczenie, podanie do publicznej wiadomości, jest czymś koniecznym dla istnienia prawa, jednakże prawo, by było faktycznie prawem, wymaga jego przyjęcia przez człowieka – podmiot i wykonawcę prawa<sup>28</sup>. To przyjęcie prawa ze swoją własną, indywidualną i konkretną normę działania jest dla Akwinaty sednem aktu promulgacji. Akt ten zatem ma specyficznie podmiotowy i zarazem osobowy charakter. To człowiek go dokonuje jako człowiek, a zatem jako istota rozumna i wolna. Gdy akt promulgacji prawa poddamy głębszej analizie, to odkrywamy, że nie jest on aktem prostym.

Jak wyjaśnia św. Tomasz polega on z jednej strony na zapoznaniu się z treścią prawa (poznaniu i zrozumieniu prawa od strony tego, czego ono wymaga i czego dotyczy), lecz także polega na dostrzeżeniu tego, co nazwalibyśmy przyjęciem przez człowieka do wiadomości, że dana norma jest prawem i jako taka może stać się normą mojego indywidualnego działania. A zatem promulgacja prawa uniemożliwia sytuację, w której prawo zadaje gwałt człowiekowi i jego sumieniu, bowiem to sam człowiek czyni z normy prawa *lex* swoją własną regułą, zasadę działania.

Tym samym św. Tomasz broni tezy, że realnie nie ma antagonizmu między prawem a wolnością człowieka prawnego. Realnie w życiu społecznym może istnieć jedynie konflikt pseudoprawa z sumieniem człowieka; konflikt zepsutego sumienia człowieka z prawem; najczęściej zaś istnieje antagonizm pseudoprawa i zepsutego sumienia człowieka.

---

<sup>28</sup> *promulgatio necessaria est ad hoc quod lex habeat suam virtutem*; STh I-II, q. 90, art. 4, res.



Akwinata, idąc za tradycją prawną Zachodu, podkreśla, powołując się na św. Izydora z Sewilli<sup>29</sup>, że tak pojęte prawo wymaga tego, aby zostało przyjęte przez człowieka szereg czynników, wśród których najważniejszymi są:

– to, by prawo prowadziło do dobra godziwego, a zatem takiego, które konweniuje z naturą człowieka i celu ostatecznego, ku któremu on faktycznie zmierza. Dobro godziwe (a przez nie zyskuje swą godziwość prawo) to takie dobro, które warto osiąść dla niego samego, bo jest ono tym, przez co doskonalą się człowiek jako człowiek. A zatem dobro godziwe i godziwe prawo to to, które uszczęśliwia człowieka. Skoro zatem szczęście człowieka jest jego celem, to prawo wiodące do dobra godziwego jest prawem dla celu ludzkiego życia. Prawo stanowione musi występować z tej perspektywy jako coś, co jest uzgodnione z celem ludzkiego życia. Jego właściwym celem nie jest bezpośrednie prowadzenie człowieka do ostatecznego celu ludzkiego życia – Boga; tym zajmuje się prawo Objawione i Łaska Boża; lecz prowadzenie człowieka do jego szczęśliwości, którą człowiek posiada na mocy działania cnotliwego. Cel ostateczny życia ludzkiego nie może być z racji kondycji człowieka, jego natury, osiągnięty jedynie przez ludzkie siły, lecz jest osiąganym dzięki Łasce<sup>30</sup>. Stąd też prawo stanowione nie nakłada i nie może nakładać na człowieka obowiązku podążania i osiągnięcia celu ostatecznego, tj. Boga. Do Boga, jako ostatecznego celu ludzkiego życia, doprowadzić mogą człowieka jedynie nadprzyrodzone czynniki i Jego Łaska, stąd prowadzenie człowieka do Boga jest powinnością religii – Kościoła i prawa w Nim obecnego. Zdaniem Akwinaty przez związanie prawa dobrem godziwym, w życiu społecznym otrzymuje podstawę do tego, by prawo ustanowione przez władzę mogło się stać indywidualną regułą, zasadą działania człowieka;

---

<sup>29</sup> *erit lex honesta, iusta, possibilis secundum naturam, secundum consuetudinem patriae, loco temporisque conveniens, necessaria, utilis; manifesta quoque, ne aliquid per obscuritatem in captionem contineat; nullo privato commodo, sed pro communi utilitate civium scripta*, STh I-II, q. 95, art. 3.

<sup>30</sup> „Ponieważ jednak cel, jakim jest nasycenie Bogiem, nie osiągnie człowiek mocą ludzką, lecz Bożą, prowadzenie do tego celu ostatecznego nie jest zadaniem rządów ludzkich, lecz Bożych”, *De regimine principum*, s. 152.

– prawo do tego, aby było prawem promulgowanym przez człowieka wymaga, by było sprawiedliwe, a zatem by oddawało to, co się komu należy. Człowiek żyje i działa dla celu, celem zaś działań jest ludzkie szczęście. Szczęście jest tym, do czego każdy z ludzi ma prawo na mocy tego, iż jest człowiekiem. A zatem sprawiedliwość prawa nie jest wynikiem woli władcy, lecz skutkiem uzgodnienia rozumu i woli władcy ze stanem faktycznym, z realnym porządkiem. Św. Tomasz, podobnie jak i Arystoteles sądzi, że sprawiedliwość jest tym, co kroczy przed władcą i co wyznacza władcy w jej działaniach miarę. Są bowiem rzeczy, które należą się człowiekowi, a które dla prawa stanowią jego podstawę i moc jego obowiązywalności. A zatem prawo stanowione pojawia się jako norma pokierowana czymś, co od niej nie zależy i czymś, co nadaje prawu jego sprawiedliwość. Dostrzeżenie sprawiedliwości prawa jest zatem warunkiem, dzięki któremu dokonuje się w człowieku promulgacja normy prawnej ustalonej przez władzę. Bez sprawiedliwości prawa, czyli w przypadku dostrzeżenia tego, że prawo nie jest pokierowane naturalnymi i niezależnymi od niego relacjami – przeciwko takiemu prawu słusznie budzi się w sumieniu bunt i opór, który w istocie rzeczy uniemożliwia pełne zaistnienie prawa stanowionego;

– prawo musi być możliwe do wykonania przez człowieka, bo jest ono normą ludzką skierowaną do człowieka, normą, w której chodzi o realne działanie ludzkie spełniającą realne dobro człowieka. A zatem musi się ono liczyć z naturalnym i normalnym sposobem działania człowieka, jego ograniczeniami, konsekwencjami, jakie ono pociąga za sobą, środkami, jakie są konieczne do jego spełnienia, wymaganymi okolicznościami itp. Możliwość wykonania prawa wiąże się nie tylko z jego skutecznością, lecz przede wszystkim z kondycją samego człowieka, który działa tak, jak pozwalają jego naturalne i nabyte sprawności;

– prawo musi być zgodne z naturą człowieka, a zatem zgodne ze źródłem jego sposobu działania. Naturalnym sposobem działania człowieka jest jego wolna decyzja, która powstaje przez złączenie się w człowieku jego poznania i miłości. W praktyce zgodność prawa stanowionego z naturą sprowadza się do poszanowania przez prawo stanowione rozumnego i wolnego sposobu działania człowieka i osobowych, naturalnych uprawnień człowieka jako osoby ludzkiej. Jeśli

zatem norma ustanowiona przez władzę nie liczy się z rozumnością człowieka, z jej przejawami, a także wolnością człowieka, wtedy prawo nie może być prawem, gdyż zadaje gwałt temu, do kogo jest adresowane i dla dobra kogo jest stanowione, a zatem prawo niejako znosi samo siebie;

– prawo stanowione do tego, by być promulgowane przez człowieka wymaga zgodności z tradycją, obyczajem ojczyzny, w której żyje i działa człowiek. Siłą prawa jest obyczaj, a samo prawo zmierza do tego, by stać się obyczajem ludzkiego działania. Stąd też przeciwstawienie bądź też sprzeczność prawa stanowionego z obyczajem, jaki panuje w danej społeczności (obyczajem dobrym, rozumnym i godziwym), jest nie tylko osłabieniem i uniemożliwieniem skutecznego spełnienia zamysłu prawa, lecz przede wszystkim swoistym podważeniem i atakiem skierowanym przeciwko człowiekowi, który tworzy społeczność ludzką, scalaną uznawaną powszechnie obyczajowością.

– prawo stanowione, by być promulgowanym przez człowieka, wymaga także pewnej adekwatności do miejsca i czasu działania ludzkiego, żyjącego w społeczności. Kategoria miejsca i czasu jest tutaj ważna z racji tego, że realne działanie człowieka, by móc zaistnieć i skutecznie realizować cel prawa, musi liczyć się właśnie z czasem działania i miejscem. Brak zgodności prawa z czasem i miejscem jest w istocie rzeczą okaleczeniem człowieka w jego działaniu, jest więc złem, na które on nie może i nie powinien się godzić. Stąd brak uwzględnienia charakteru czasu i miejsca działania człowieka w normie prawa jest tym czynnikiem, który dyskwalifikuje prawo i zwalnia człowieka od konieczności wypełnienia takiego prawa.

– prawo stanowione, by mogło być przyjęte przez człowieka, wymaga dostrzeżenia ze strony człowieka konieczności jego istnienia. Konieczność istnienia danej normy prawnej oparta jest na znajomości dobra wspólnego oraz na znajomości środków, jakie ono wymaga. Konieczność ta oczywiście bierze się stąd, że prawo to jest nieodzowne w osiągnięciu przez człowieka jego doskonałości. Tam, gdzie doskonałość ta osiągnięta jest bez udziału norm prawa stanowionego, tam prawo nie jest potrzebne i sam człowiek nie ma podstaw do tego, aby kierować się prawem, skoro bez prawa dobro jest realizowane. Św. Tomasz stoi na stanowisku, że tam, gdzie dobro realizuje się niejako

na mocy naturalnych ludzkich inklinacji, obyczajowości, przyjaźni, tam należy unikać ingerencji prawa, z tej choćby racji, że może ono zakłócić naturalny sposób spełniania dobra u człowieka, choćby przez sam fakt, że jest ono dziełem człowieka i jako takie nie jest wolne od błędów ludzkiego poznania. Dostrzeżenie konieczności istnienia prawa dokonuje się tam, gdzie prawo jawi się jako czynnik nieodzowny w spełnianiu dobra wspólnego. Jeśli bez jakiegoś rozporządzenia władzy możliwe jest istnienie dobre ludzkie życie, czyli jeśli prawo nie jest konieczne, wtedy ze strony człowieka nie ma potrzeby promulgowania normy prawnej. Afirmacja koniecznego prawa i tylko takiego, które jest konieczne, chroni człowieka przez sytuacją, w której wielka ilość norm prawnych zaczyna utrudniać dobre ludzkie życie, chroni człowieka przed chorobliwym rozrostem samego prawa. Rozrost ten zawsze jest świadectwem zideologizowania władzy, nierzadko jest też przejawem myślenia utopijnego i życzeniowego, za którym często stoi wizja władzy jako czynnika wszechmocnego i nieskrępowanego niczym – czynnika boskiego.

– prawo stanowione, by było promulgowane przez człowieka, wymaga, by było jasne, bo przecież dzięki temu zarówno treść prawa, jak i intencja tego, który je ustanowił, stają się treścią działania ludzkiego. Jasność prawa ściśle wiąże się tu z jego zrozumieniem przez człowieka, dostrzeżeniem tego, co prawo wymaga, a czego nie, jaki jest jego cel, a także, jaki jest rodzaj działań, który prowadzi do jego ziszczenia. Jasność nakazu prawnego chroni człowieka przed błędnym i wykrętnym sposobem działania. Bez jasności norma prawna nie mogłaby być *de facto* promulgowana przez człowieka, tak jak i trudno spodziewać się, by przyniosła swój efekt, jakim jest doskonałość człowieka.

– prawo stanowione, by mogło być promulgowane przez człowieka, wymaga tego, by jego wykonanie przynosiło pożytek, aby pomnażało doskonałość człowieka, a nie stwarzało przeszkody do jego osiągnięcia czy też doprowadzało do zubożenia człowieka w jego dobroci. Użyteczność prawa oczywiście ma tutaj charakter analogiczny i nie sprowadza się tylko do samej korzyści materialnej, choć ta pełni niezwykle ważną rolę. Korzyść – pożytek jest wtedy, gdy zwiększa się ilość i jakość dobra w człowieku, zaś dobra są różne (godziwe, dobra użyteczne, dobra przyjemne). Zasadnicza użyteczność prawa,

która pozwala na jego promulgowanie, płynie z pomnażania przez prawo dobra godziwego, które jako jedyne zasługuje na miano dobra bezwzględnie i takiego, dzięki któremu istnieje dobroć innych dóbr przyjemnych i użytecznych.

– prawo stanowione, by mogło być promulgowane, wymaga ponadto dostrzeżenia w nim środka do dobra wspólnego, a zatem tego dobra, w którym może i faktycznie partycypuje każdy członek społeczności. Dobro wspólne w sensie właściwym istnieje w osobie i sprowadza się do jej rozwoju. Dobro to posiada nieantagonistyczny charakter, im bardziej przynależy danemu człowiekowi, tym bardziej doskonali ono całą społeczność. A zatem promulgacja prawa w człowieku zachodzi dzięki dostrzeżeniu tego, że norma prawna i jej wykonanie prowadzi do rozwoju samego człowieka, jak i całej społeczności. Św. Tomasz broni zdecydowanie tezy, że gdyby za zaistnieniem prawa stało tylko dobro partykularne, jakaś wymierna i ograniczona korzyść jednostki lub grupy ludzi, klasy, to w takim wypadku prawo traci swoją moc obowiązywalności i *de facto* człowiek nie ma obowiązku promulgowania normy prawnej w swoim sumieniu.

### **c) Prawo stanowione jako czynnik doskonalący człowieka**

Racjonalny charakter prawa pozytywnego wraz z jego przyporządkowaniem do dobra człowieka sprawia, że prawo *lex* jest realnie czynnikiem doskonalącym człowieka. Ów doskonalący charakter prawa zawdzięcza również temu, że jest ono normą ludzką i po ludzku przez człowieka przyjętą. Pozwala ono faktycznie, by człowiek był podmiotem prawa w życiu społecznym, a samo prawo by traktowało człowieka tak, by nie została naruszona ludzka suwerenność. Prawo – o ile jest prawem – nie może być narzędziem jakiegokolwiek fundamentalizmu ani też nie może być rozpatrywane jako czynnik uzależniony od jakiegokolwiek ideologii.

Św. Tomasz ukazuje źródło prawa stanowionego w legalnej władzy, która troszczy się o dobro wspólne (dobro człowieka – *bonum commune*). Jednakże idąc za wskazaniem Akwinaty, gdy przyjrzymy się bliżej samej normie prawa ludzkiego, to bez trudu dostrzeżemy, że

jest ono czymś wtórnym do istniejącego przed nim prawa naturalnego (*ius*), które występuje w postaci międzyludzkich relacji nacechowanych powinnością zadziałania lub zaprzestania działania ze względu na dobro człowieka. Relacje te to realny byt, spontanicznie przez człowieka dostrzegany i przeżywany, gdy ten zwrócony jest ku innym osobom, używa rozumu i dostrzega, że należy im się jakieś działanie, dzięki któremu osiągną one właściwe sobie dobro lub też należy im się zaniechanie jakiegoś rodzaju postępowania, gdyż jest ono krzywdą dla człowieka. Na tle i w oparciu o naturalne ludzkie uprawnienia tworzone jest prawo ludzkie – miara (reguła, zasada, norma) ludzkiego postępowania, która w sposób rozumny (pokierowany obiektywnym porządkiem natury ludzkiej i jej celem, a także przy uwzględnieniu porządku samej rzeczywistości) kieruje działaniem człowieka żyjącego we wspólnocie państwowej dla osiągnięcia dobra wspólnego. Prawo ludzkie nie jest więc czymś dowolnym, lecz mierzonym i określanym przez prawy rozum (*recta ratio*) władzy i prawy rozum człowieka adresata i podmiotu prawa<sup>31</sup>. Tak pojęte prawo wymaga nie tylko jego publicznego obwieszczenia, lecz także wymaga promulgacji w sumieniu człowieka – adresata prawa, który nakaz władzy, czyli prawo, czyni swoją własną normą działania dzięki odczytaniu i uznaniu go za rzeczywiście prawy<sup>32</sup>. Tym samym mamy tu do czynienia z upodmiotowieniem człowieka przez prawo stanowione i nie jest tu przekreślona ani ludzka wolność, ani właściwy człowiekowi – WOLNY sposób działania.

Potwierdzeniem wolności człowieka, jego suwerenności, a także tego, że prawo nie ma nic wspólnego z jednoznacznym jego spełnianiem, jest także znana w całej prawnej tradycji Zachodu praktyka dyspensy, którą św. Tomasz przypomina dla podkreślenia analogicznego charakteru norm prawnych. Dyspensa jest niczym innym jak dostosowaniem

---

<sup>31</sup> ...*lex humana intantum habet rationem legis, inquantum est secundum rationem rectam*, STh I-II, q. 93, art. 3, ad 2.

<sup>32</sup> (...) *lex imponitur aliis per modum regulae et mensurae. Regula autem et mensura imponitur per hoc quod applicatur his quae regulantur et mensurantur. Unde ad hoc quod lex virtutem obligandi obtineat, quod est proprium legis, oportet quod applicetur hominibus qui secundum eam regulari debent. Talis autem applicatio fit per hoc quod in notitiam eorum deducitur ex ipsa promulgatione. Unde promulgatio necessaria est ad hoc quod lex habeat suam virtutem*, STh I-II, q. 90, art. 4.

prawa stanowionego do dobra wspólnego, realizowanego przecież zawsze w sposób konkretny, jednostkowy i niepowtarzalny<sup>33</sup>. Prawo jest tu zatem nakazem ogólnym i roztroprnym, pozwalającym na realną realizację dobra, a nie czynnikiem ideologizującym działanie ludzkie na jeden jedyny sposób. Fakt dyspensy jest jeszcze jednym wymownym dowodem na to, że sens prawa leży w osiągnięciu przez prawo dobroci człowieka, a tym samym podkreśla, że władza stanowi prawo nie po to, by je wykonywać, lecz po to, by wykonując, doskonalić człowieka. Rezygnacja z dopasowania prawa do dobra konkretnej osoby ludzkiej byłaby urzeczowieniem człowieka, byłaby wyrazem prymatu prawa nad człowiekiem, a także nad rozumem i jego dobrem<sup>34</sup>. By się jednak tak nie stało, św. Tomasz podkreśla konieczność dostosowania nakazu prawa do wymogów rozumu, a zatem również i wolności człowieka, jego dobra. Taki stan rzeczy oczywiście wyklucza fundamentalizm z całej dziedziny prawa stanowionego, co nie oznacza, że prawo nie posiada stałych, realnych i obiektywnych podstaw.

Mając na uwadze wyliczone przez Akwinatę warunki, na mocy których dochodzi do promulgacji prawa w człowieku, bez trudu dostrzegamy, że warunki te są nie tylko wsparciem ludzkiej wolności oraz suwerenności na gruncie życia społecznego, lecz także są one tymi czynnikami, które chronią prawo przed jego zideologizowaniem, a tym samym uniemożliwiają wprost istnienie fundamentalizmu w dziedzinie prawa i polityki. Widzimy więc, że dla Akwinaty prawo stanowione jest jednym z koniecznych czynników życia publicznego, wychowującym człowieka do życia dobrego i pięknego, do cnoty, a zatem jest czymś z konieczności prowadzącym człowieka do życia wolnego, bo przecież cnota nie tylko czyni dobrym człowieka, nie tylko służy jego naturze, ale także daje człowiekowi wolność<sup>35</sup>.

W perspektywie rozwoju dobroci człowieka należy także ujmować samą rację stanowienia prawa. Ma to swój wyraz nie tylko w tym, że prawo nie tępi wszelkich wad i występków oraz nie nakazuje spełniania wszelkich dobrych nakazów cnoty, lecz także w tym, że każdemu

<sup>33</sup> Zob. STh I-II, q. 97, art. 4.

<sup>34</sup> Także Arystoteles podkreślał to samo zagadnienie, mówiąc o konieczności zmian w prawie, zob. *Polityka*, 1287 b 4.

<sup>35</sup> Zob. STh I-II, q. 92, art. 1.

wolno, o ile tego wymaga rozum i dobro wspólne, postąpić wbrew literze prawa, jeśli spełnienie nakazu prawnego wiązałoby się z zaniechaniem realizacji jego celu i wiązałoby się z narażeniem na szkodę dobra człowieka<sup>36</sup>.

Uzyskane przez Akwinantę owoce poznawcze mimo upływu czasu nic nie straciły na swej wartości<sup>37</sup>. Są doskonałym przykładem tego, jak realistyczna filozofia może służyć i umacniać ludzką kulturę prawą. Siłą i zasadniczą wartością Tomaszowej nauki o prawie jest jej prawdziwość i dorzeczość, a ściślej mówiąc, jej realistyczny i integralny charakter, osadzony w dobrze uprawianej antropologii, etyce oraz metafizyce, przy uwzględnieniu osiągnięć minionych pokoleń tworzących kulturę Zachodu.

Doktryna św. Tomasza porządkuje i syntetyzuje realistyczną tradycję refleksji nad prawem. W jej świetle odsłania się przed nami prawda o tym, że prawo stanowione nie jest i być nie może nigdy przeciwstawiana ludzkiej wolności i suwerenności, podobnie zresztą, jak nie może być przeciwstawiona rozumności i dobru człowieka. Nade wszystko jednak prawo jawi się jako środek do doskonalenia człowieka, jako środek ludzkiego szczęścia, a zatem jako coś koniecznościowo odniesionego do celu ludzkiego życia. Dziedzina prawa wyklucza z siebie aprioryzm i ideologizowanie działania człowieka, wyklucza zatem także zakusy jakiegokolwiek fundamentalizmu.

Św. Tomasz zdecydowanie podkreślał, że prawo stanowione jest dziełem ludzkiego rozumu i jako takie staje się normą i miarą ludzkiego postępowania zmierzającego do osiągnięcia właściwego celu–dobra<sup>38</sup>. Prawo jawi się tu jako wewnętrzna zasada, reguła, miara działania, dzięki której dany, konkretny podmiot – człowiek – osiąga właściwe sobie dobro na sposób swej natury, tj. rozumnie i w sposób wolny. Granicę prawa – co do zakresu i co do treści – narzuca prawo cnota,

<sup>36</sup> Zob. STh I-II, q. 96, art. 6.

<sup>37</sup> Na temat rozumienia prawa u św. Tomasza zob. R. Pizzorni, *Il diritto naturale delle origini a S. Tommaso d' Aquino*, Roma 1985; Cz. Martyniak, *Obiektywne podstawy prawa według św. Tomasza z Akwinu*, Lublin 1949; M. Piechowiak, *Filozofia prawa człowieka. Prawa człowieka w świetle międzynarodowej ochrony*, Lublin. 1999, s. 265-341.

<sup>38</sup> Zob. STh I-II, q. 90, art. 1.



przez którą człowiek się doskonali i która stanowi dla prawa bezpośredni cel jego istnienia.

Św. Tomasz ukazuje nam to, że prawo stanowione ani nie jest czymś jednoznacznym, ani czymś wieloznacznym, lecz w swej istocie jest analogiczną regułą, zasadą działania istniejącą zawsze konkretnie w jednostkowych bytach (osobach ludzkich). Osoby ludzkie, dzięki prawu i poprzez prawo, realizują zdaniem Akwinaty dobro, które ostatecznie należy wiązać z dobrem osoby ludzkiej (aktualizacją potencjalności osobowych człowieka). Dobrem tym jest dobro wspólne – *bonum commune* – czyli dobro człowieka pojęte jako jego osobowy rozwój. Tenże osobowy rozwój jest celem ludzkiego życia i tym, ku czemu ma zmierzać prawo ustanowione przez władzę publiczną. Rozwój ten jest także świadectwem istnienia prawdziwie ludzkiej kultury prawnej, stanowiąc dla niej jej miarę i kryterium.

### Podsumowanie

Współczesny człowiek potrzebuje filozofii realistycznej, dzięki której zyskuje szansę na budowę ludzkiej kultury, w sposób szczególny ludzkiej kultury prawnej, w której prawo jest środkiem i pomocą w rozwoju człowieka<sup>39</sup>.

Doświadczenie życia społecznego ukazuje, że prawo może być źle rozumiane, może mieć niewłaściwy cel, a także może mu brakować właściwego ugruntowania w rzeczywistości oraz może być niewłaściwie realizowane. Przez to może ono przyczyniać się do budowy antyludzkiej

---

<sup>39</sup> To właśnie pożytek człowieka, jego dobro jest celem prawa, na fakt ten zwraca uwagę wyraźnie św. Tomasz z Akwinu, ukazując determinację prawa ludzkiego jako coś, co jest od niego niezależne i w stosunku do niego pierwsze. *Respondeo dicendum quod uniuscuiusque rei quae est propter finem, necesse est quod forma determinetur secundum proportionem ad finem; sicut forma serrae talis est qualis convenit sectioni; ut patet in II physic. Quaelibet etiam res recta et mensurata oportet quod habeat formam proportionalem suae regulae et mensurae. Lex autem humana utrumque habet, quia et est aliquid ordinatum ad finem; et est quaedam regula vel mensura regulata vel mensurata quadam superiori mensura; quae quidem est duplex, scilicet lex divina et lex naturae, ut ex supradictis patet. Finis autem humanae legis est utilitas hominum, STh I-II, q. 95, art. 3.*

kultury. Zagrożenie to jest, niestety, aktualne, a z uwagi na obecność w kulturze pseudofilozofii, która w istocie rzeczy jest jakąś postacią ideologii lub mitologii, niezmiernie się potęguje. Pseudofilozofia niczego nie wyjaśnia, może ona jedynie ideologizować prawo, które prędzej czy później wypowie wojnę dobru człowieka na drodze budowy utopii. By jednak prawo stanowione nie budowało antykultury, by tak się nie działo, zarówno człowiek, który tworzy prawo, jak i ten, kto je interpretuje, a także w myśl prawa postępuje, potrzebuje rozumienia i prawdy, które dostarcza właśnie realistyczna filozofia. I chyba właśnie ten fakt miał na uwadze sam Arystoteles, badający trudną materię prawa i polityki, gdy pisał, że „prawo daje jednak potrzebne wyszkolenie i pozwala rządzącym rozstrzygać wedle najlepszej wiedzy i odpowiednie czynić zarządzenia. Pozwala nadto na poprawki, gdziekolwiek na podstawie doświadczenia inne jakieś postanowienie wyda się lepsze od istniejących. Kto więc domaga się, by prawo władało, zdaje się domagać, by władał tylko bóg i rozum, kto zaś człowiekowi rządy przyznaje, przydaje tu nadto i zwierzę bo pożądlivość ma coś zwierzęcego; namiętność zaś nawet ludzi najlepszych między rządzącymi sprowadza z właściwej drogi. Toteż prawo jest czystym, wyzbytym żądzy rozumem”<sup>40</sup>.

Filozofia realistyczna pozwala nade wszystko na dostrzeżenie braku antagonizmu między prawem stanowionym a ludzką wolnością, pozwala wyjaśnić i dostrzec fakt ugruntowania prawa w dobru człowieka oraz w naturalnym, właściwym człowiekowi sposobie działania. Ukazuje ona nam również to, że na straży wolności człowieka stoi związenie (uprzyczynowanie) prawa szeregiem czynników obiektywnych – relacji interpersonalnych, które stanowią naturalny fundament prawa. Prawo w świetle analiz realistycznej filozofii jawi się jako adekwatne, proporcjonalne do tychże relacji, z tej też racji ludzka polityka nie jest już domeną swawoli władzy, lecz przestrzenią spełniania dobra człowieka.

Warto również na koniec podkreślić, że bez realistycznej filozofii nie uzyskamy integralnego rozumienia człowieka, bez którego przecież to rozumienie nie może istnieć, jak też ani dobre prawo, ani dobre

---

<sup>40</sup> Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2001, 1287 a 4.

jego spełnienie. Stąd troska o rozwój wykształcenia filozoficznego, o pogłębienie kultury filozoficznej winna towarzyszyć każdemu, kto pragnie dobrego prawa i prawdziwie ludzkiej kultury prawnej.

### **The role of realistic philosophy in forming human legal culture**

#### Summary

The question, implicitly hidden in the title of article, *de facto* raises a problem of philosophy's role in the human culture, and even culture's purpose in the human life. Undoubtedly, the answer presupposes an understanding of man, culture, and philosophy. The article finds its motive in facts of corrupted positive law, that sometimes not only seems to strike at fundamental human goods (life, health, personal development), but also becomes an instrument and program of constructing social life in totalitarian or criminal way (e.g. national socialism in Germany, or bolshevism in Russia). The author strives after answering to the following question: does the human law, as being a rule and measure of social activity legislated by the authority, in any sense need a philosophy, and if it does, so in what aspect, and what philosophy? The author claims that the relation between law and philosophy is indispensable, and its negation results in an anti-human consequence – a barbarian reality. Nowadays, the man needs a realistic philosophy that enables him to cultivate a human culture, especially human legal culture, where the law is a means and assistance in human development.